

Światek Młodzieży

Tygodnik dla młodzieży Pomorskiej. ♦ Wychodzi co niedzielę.

Bezpłatny dodatek do „Głosu Pomorskiego“.

Piosnka o poległych.

Cześć wam Bracia bohaterzy:
 Wiary świętej i wolności,
 W waszym życiu był kwiat świeży,
 Który uwiadł dla polskości,
 Wyście pierwsi głos słyszeli
 Drogiej matki, tej Ojczyzny,
 I poszliście z bronią śmieli,
 By jej zatrzeć krwią swą blizny,
 By jej zerwać silne pęta,
 By zakwitła, jak kwiat miła
 Nasza Polska, ziemia święta,
 Co w mogile drzemiąc śniła.
 Już wy dawno nie żyjecie,
 Bo wam kule piersi zryły,
 Ale kiedyś powstaniecie
 Z pod ciężaru swej mogiły
 Płacicie siostry, płacicie matki,
 Aby słysząc, się zbudzili
 I do wioski, i do chatki
 Zmartwychwstani powrócili.
 Już niejedna wam wiosenka
 Bohaterzy hejnał grała,
 Już niejedna was panienka
 Zapłakana wyglądała.
 A wy jakoś nie wracacie: ●
 Ni od lasu, ni polanki;
 Smutno, pusto bez was w chacie
 Aż z żalości rzą kasztanki.
 Cześć wam śpiewa słowik w lesie
 Cześć wam niosą kwiaty w maju,
 Dziewczę dla was wieniec plecie,
 Płyną modły w całym kraju!

Wincenty Barański.

Rocznica zgonu Kochanowskiego.

Dnia 22 sierpnia tego roku upłynęło 340 lat od zgonu jednego z największych naszych poetów — Kochanowskiego. Tej rocznicy poświęcamy tych kilka słów. Mowa polska, ta piękna i dźwięczna mowa, narzędzie stworzone przez przodków naszych do wyrażania wszelkich odcieni myśli i uczuć mimo bogactwa swego, w piśmiennictwie dorywczo tylko była dawniej używana, bo duch czasu w całej Europie kazał pisarzom tworzyć po łacinie, jednak za młodych lat Kochanowskiego już rozpoczął się we Włoszech i Francji prąd unarodowienia piśmiennictwa. Bawiący dla nauki w tych krajach młodzian, obdarzony wielkim darem poetyckim, przesyła do kraju pieśń „o wielkości Boga“:

Czego chcesz od nas, Panie? za twe hojne dary.
 Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary?
 Kościół Cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie,
 I w otchłaniach i w morzu, na ziemi, na niebie.

Rodacy, cały wybór wykształconego narodu, między nimi pisarz Rej, zachwycili się pięknem utworu i dali nad innymi pierwszeństwo młodemu pieśniarzowi. Odtąd wzbogaca on piśmiennictwo nasze, stwarzając dzieła

piękne i trwałe, jak dowolny przekład psalmów Dawida, zwany Psalterzem — i ten krzyk boleści ojcowskiej po stracie ukochanej małej pieśniarki Urszulki — Treny. A serce jego drgało nie tylko pod ciosami osobistego nieszczęścia, lecz gdy Tatarzy za Henryka Walezego bezkarnie spustoszyli Podole i wzięli w jassyr tysiące ludzi, Kochanowski wyraża z żalem i oburzeniem:

„Wieczna sromota i nienagrodzona
 Szkoda, Polaku! Ziemia spustoszona
 Podolska leży, a pohaniec sprośny
 Nad Dniestrem siedząc, dzieli łup żaloszny.
 Niewierny Turczyn psy zapuścił swoje,
 Którzy zagnali piękne łanie twoje.
 Z dziećmi pospół, a niemasz nadzieje,
 By kiedy miały nawiedzić swe knieje“.

Gorącym uczuciem otacza osoby królów — i tych co zdawien dawna nami błogo rządili — i tych, których ma świeżo w pamięci:

„Widzę Jagiellę i dwu Kazimierz
 Dobrych tak w boju jak i w przymierzu:
 Widzę i Ciebie, gwiazdzie równego prawie Cny Wła-
 To też jest Olbracht król serca wielkiego; [dysławiel
 Tuż z Aleksandrem Zygmun, za którego
 Polska zakwitła, a po długim boju
 Wytchła w pokoju
 Szlachetne dusze, które swej dzielności,
 Macie w zapłatę niebieskie radości —
 Życzcie ojczyźnie, aby wam rodziła
 Podobnych siła.
 A August, co po Was dziś państwo sprawuje
 Niechaj fortunnie i zdrów nam panuje; —
 A zwierzonego nie zdawa opiekę
 Aż pełen wieku.

Według słów Mickiewicza Polacy winni umieć na pamięć psalmy; któż z nas nie modli się jego słowami:

„Kto się w opiekę podda Panu swemu,
 Śmiało rzec może, mam obrońcę Boga“.

Wieszczowie nasi, jak Mickiewicz i Słowacki wzywali się w nieskażoną polszczyznę Kochanowskiego. Współcześni pisarze, którzy tak chętnie piękną mowę naszą zmieniali w międzynarodowy język „esperanto“, powinniby naśladować przykład dany przez nich.

Ziemia Radomska szczyci się urodzeniem księcia poetów polskich w Sycynie 1530 r. Zmarł nagle w Lublinie, dnia 22. VIII. 1584.

Uroczystość podwyższenia krzyża św.

(14 września)

Uroczystość tę obchodzili oba kościoły, wschodni i zachodni, już w V wieku na pamiątkę owego Krzyża, który ukazał się na widnokręgu niebieskim cesarzowi Konstantynowi przed bitwą z Maksencjuszem, a zarazem na uczczenie prawdziwego krzyża Chrystusowego, znalezione w stosie gruzów przez matkę Konstantyna, św. Helenę. Nowego blasku dodało temu świętu inne jeszcze zdarzenie. Zdarzył się bowiem szczęśliwy przypadek

ze cesarz Herakljusz święty odzyskał tę drogocenną relikwię w krwawym boju z Persami i wystawił ją w Jeruzolimie na cześć publiczną. Uroczystość „Znalezienia Krzyża św.“ w dniu 8 maja obchodzi się tylko w kościele zachodnim; święcono ją najpierw w Rzymie w kościele założonym na pamiątkę Krzyża, jaki się ukazał Konstantynowi. Helena św. umieściła była w tej świątyni odłamek prawdziwego krzyża i dopiero w VIII w. święcono ten dzień powszechnie.

Chosroes II, potężny władca Persji i zawzięty wróg chrześcijan, targnął był w roku 614 do wschodnich dzierżaw cesarstwa rzymskiego. Jedna część hordy jego zajęła Palestynę, a żydzi podnieśli okrzyk triumfalny, ciesząc się, że teraz nadeszła pora zemsty na chrześcijanach i połączyli się ze zwycięzcą. Jeruzolimę wzięto szturmem, poczem straszna rzeź nastąpiła, a skarby kościelne i krzyż św. zabrali najezdnicy, wprowadzili do Persji wielu jeńców wraz z Zacharjaszem patriarchą, których zamknęli w silnej twierdzy. Spodziewając się otrzymanie sowitego okupu, za św. relikwię, zamknęli ją w srebrnej skrzyni i opieczętowali w obecności Zacharjasza pieczęcią patriarchy, aby usunąć wszelkie powątpiewanie o jej prawdziwość. Inna część wojska dotarła znowu aż do Chalcedonu w pobliżu Konstantynopola. Starł się wprowadzić Herakljusz wszelkimi siłami zawrzeć pokój, ale Chosroes odpowiedział z szatańską dumą: Wam Rzymianom dopóty nie należy się spodziewać spokoju, dopóki uważać będziecie ukrzyżowanego człowieka za Boga i nie uczucie słońca.

Już myślał Herakljusz o opuszczeniu stolicy i ucieczce do Afryki, lecz patriarcha carogrodzki Sergjusz oparł się jego oddaleniu, zachęcił go do ufności w Bogu i zawiódłszy go przed ołtarz kościoła św. Zofji, odebrał od niego przysięgę, że żyć i umierać będzie za wiarę wraz z całym narodem; nadto ofiarował mu wszystkie skarby kościelne, jako fundusz do dalszego prowadzenia wojny. Stąd dziwny nastąpił przewrót; Herakljusz stanął bohaterko na czele wojska, i z niepowstrzymanym zapędem natarł na wroga, a odzyskując jedną prowincję po drugiej, targnął do Persji i zawarł dopiero pokój z synem Chosroesa, który okrutnego ojca swego zamordował. Pierwszym natomiast warunkiem pokoju było zwrócenie krzyża św. Gdy zaś Herakljusz odbywał triumfalny wjazd do Carogrodu, krzyż ten niesiono przed nim.

Wiosną roku następnego 629 wybrał się Herakljusz z świętym orszakiem do Jeruzolimy, aby tam krzyż umieścić i Wszemocnemu podziękować za odniesione zwycięstwo. Jakoż nakazano dzień ten solennie obchodzić. We wspaniałej procesji zaniesiono drogocenną relikwię na dawniejsze miejsce, to jest do kościoła Grobu Jezusowego na górze Kalwaryjskiej. Sam cesarz zastrzegł sobie zaszczyt dźwigania krzyża na własnych barkach. Gdy procesja wśród odgłosu muzyki i śpiewu nabożnych pędziła do bramy, położonej naprzeciw Golgocie, cesarz ani krokiem dalej postąpić nie mógł i zdawało się jakoby niewidzialna ręka przykuła go do miejsca. Wszystkich zdjął niezmierny przestrasch, a Zacharjasz patriarcha spojrzawszy w niebo i jakby z wyższego satchnienia tak się odezwał do cesarza: „Zważno, Herakljuszu, czy w okazałości triumfatora podobny jesteś to Zbawiciela Boskiego, który tą samą drogą dźwigał krzyż w ubóstwie i pokorze; płaszcz twój cesarski jasnieje od złota, pereł i drogich kamieni, a Jezus Chrystus był ubogo przybrany, na głowie twej połykskuje drogocenna korona, a głowę Chrystusa ranił cierniowy wieńiec; ty masz obuwie na nogach, a Pan Jezus szedł boso. „Cesarz złożył tedy niezwłocznie szaty ozdobne, zdjął obuwie, przywdział ubogą siermięgę i lekko i swobodnie z krzyżem na plecach ruszył w dalszy pochód. Do uczczenia tego dnia pamiętnego przyczynił się sam Bóg, bo kilku chorych i starych odzyskało w tymże dniu utraczone zdrowie.

W jakiej czci u chrześcijan było drzewo krwią Pańską oblane, możemy poznać z tego że cały kościół smucił się z jego zabrania, jako z wielkiej zguby, a ze zwrócenia jego tak się bardzo uradował, iż tegoż pamiątkę święci do dnia dzisiejszego.

Do mamy.

— A gdzież to idzież, dziecino droga?

Gdzie to tak późno błądasz się sama?

— O, ja daleko idę do Boga!

Do nieba idę, gdzie moja mama!

— Ależ ty słaba jesteś sierotka,

A droga twoja bardzo daleka.

A nuż co złego w drodze cię spotka?

Człowiek cię skrzywdzi, zły pies zaszczecka?

— O, mnie duch mamy kochanej strzeże,

I nie odstąpi ode mnie kroku;

Ja sobie idąc mówię pacierze,

A mama idzie przy moim boku.

— I nie-że tobie, dziecino, nie trzeba?

Ani zabawki? Ani sukienki?

— Nie, bo ja idę sobie do nieba,

A w drodze śpiewam smutne piosenki.

— I dawno idziesz?

— Wstałam o świcie,

Przed wschodem słońca wyszłam z mej chatki,

I tak isć będę przez całe życie,

Póki nie zajdę do drogiej matki!

Szarotka.

(Baśń tatrzańska)

Dawno już bardzo, tak dawno, że tego nikt z żyjących nie pamięta, w Zakopanem na stoku jednej z gór, w szataście z chrótu i zielonych gałęzi uplecionym, żyła sobie z rodzicami mała góralka. A niepodobna była do żadnej z rówieśnic: twarzyczkę miała bielutką, niby mleko owiec, włosy jasne, jak złoto, i oczy błękitne.

Dobrze było dziecinie wśród swoich. Śpiewała i szczebiotała dni całe, a uśmiech z jej ust nie znikał prawie. Aż przyszła taka smutna chwila, że dziewczynka straciła matkę; wprowadzie tatuś za to częściej tulił ją do piersi, wprowadzie pamiętał o niej i mył i cesał, jak to matusia robiła, ale jednakoż dziewczynce było coraz smutniej...

Jednego dnia poszedł gdzieś tatuś i... nie wrócił więcej.

Dziewczynka usłyszała, jak mówiono, że za kozicą goniąc, wpadł w przepaść, a ludzie dodawali, że mu już dobrze, bo jest razem z żoną.

Więc małe jej kochające serduszko zabiło z radości na myśl, że im obojemu „jest dobrze“, i nie zatroszczyło się na mgnienie oka o siebie.

Ścisnęło się dopiero wtedy, gdy góralskie zeszli w niziny szukać pracy, a ona została sama, wśród groźnie najeżonych skał, podobna do osieroconej, bezdomnej ptaszynki...

Plakała długo, długo gorzkimi łzami sieroty, wreszcie, przytulona do zębów jakiejś skały, usnęła.

Ktoś zobaczył dziewczynkę: — zaniesiono ją do chaty, dano kawałek owsianego placka, napojono ciepłym mlekiem i próbowano nawet zatrzymać pod dachem, ale daremnie. Zdawało się dziecinie, że między skałami, gdzie w przepaściach spoczywał jej tatuś, lepiej jej będzie, że on musi ją zabrać do siebie, tam na dno przepaści...

I wędrowało biedactwo od chaty do chaty, a ludzie nazywali ją krótko „sierotka“ i wspomagali, jak mogli

Potem ktoś zmienił tę nazwę na bardzo podobną i z powodu szarego serdaczka, którym była odziana, mówili o niej: „szarotka“.

A maleństwo szarzało w istocie, coraz bardziej. — Twarzyczka jej bladła, bladła, aż stała się biała, niby śniegi górskie, i tylko złote włoski oświecały ją, jakby promieniami słońka.

Jednego razu jakaś litościwa góralka, jedna z tych, które żywiły sierotkę, zauważyła, że od dawna nikt jej w pobliżu nie widział. Zaczęli więc jej szukać po chałtach, po ścieżkach i wąwozach. Lecz napróżno — nigdzie i śladu nie znaleźli. Tylko w miejscu, gdzie najczęściej widywano dziewczynkę, u podnóża pokrytej śniegiem skały, zauważono coś dotąd niezwykłego.

Z pod śniegowej osłonki wychylał się smutny, ale śliczny kwiatek. Główkę i listki miał jakby wykrojone z białego aksamitu czy futerka, rozjaśniały go złote pręciki, w owej chwili świecące srebrną gwiazdką szronu, jakby lżą zastygłą.

Górale odkryli głowy. Zrozumieli, że Pan Bóg ulitował się nad sierotką i, chcąc użyć jej doli, zamienił ją w kwiatek. I dlatego ludzie nazwali go „szarotką“.

Florjan Szary.

Gdy Krzyżacy dokuczali już nadto Polakom, musiał się z nimi Król Władysław Łokietek orężem rozprawić. Stoczono bitwę pod Płowcami, i Krzyżacy zostali na głowę pobici.

Nazajutrz po bitwie król, objeżdżając pobojuwisko, ujrzał okrutnie rannego rycerza, który, przekłuty oszczepem, leżał na ziemi.

Władysław Łokietek, stanąwszy przed nim rzekł: — Ten biedak musi wielką mękę cierpieć!

— Miłościwy królu — odpowiedział rycerz — ten ból chętnie znoszę, bo ranę tę odniosłem w obronie miłej ojczyzny. Lecz więcej cierpieć muszę na wsi u siebie od złego sąsiada, który mi ustawicznie dokucza.

— Nie frasuj się — odrzekł król — uwolnię cię od złego sąsiada, jeżeli żyw zostaniesz.

Potem Łokietek rozkazał rannego podnieść, umieścić w królewskim namiocie i rany jego pilnie opatrzyć.

Florjan Szary (bo tak się nazywał ów rycerz) wyzdrowiał szczęśliwie; wtedy król kupił wieś złego sąsiada i Florjanowi ją darował.

Potomkiem dzielnego Florjana Szarego był mądry i waleczny Jan Zamojski, przyjaciel i doradca króla Stefana Batorego.

Marcin Kątski.

Za króla Michała Korybuta zabrali Turcy Polsce piękne i warowne miasto, Kamieniec Podolski. Przez długie lata gród ten pozostawał w rękach Turków, którzy sądzili, że już go nigdy nie oddadzą.

Stało się jednak inaczej: nadszedł dzień obrachunków i Turcy musieli z miasta ustąpić. Marcin Kątski, dowódca polski, odbierał twierdzę od tureckiego baszy. Obchodzili fortecę całą w ponurem milczeniu, nakoniec zeszli do lochu, gdzie proch przechowywano. Wtedy basza przekładając śmierć własną i śmierć tysięcy ludzi nad upokorzenie, rzucił lont zapalony na beczkę pełną prochu. Forteca mogła wylecieć w powietrze, grzebiąc pod gruzami wojsko i mieszkańców, lecz Kątski, nie tracąc chwili czasu, z całą przytomnością umysłu pochwycił knot, położył go na własnej dłoni i tam mu zgorzeć pozwolił.

Patrzył Turk na męstwo wroga, — pomimo bólu — brwi nie zmarszczył nawet, a odwagą i cierpliwością caluło miasto od niechybnej zguby.

Rozmaitości

Wyprawa do źródeł rzeki Orinoco

Z Nowego Jorku do Ameryki połudn. wyruszyła wyprawa naukowa, mająca na celu odkrycie źródeł dotychczas pełnej jeszcze tajemnic rzeki Orinoco, mającej swe ujście w morzu Karaibskim. Wyprawą dowodzi uczonego amerykańskiego, dr. Hamilton Rice, znany już z poprzednich swych wypraw do niezbadanych okolic Ameryki południowej.

Do wyprawy, liczącej 20 osób, należy też specjalista radiotelegrafji, James W. Swanson, którego zadaniem będzie zbudowanie we wnętrzu ładu południowo-amerykańskiego stacji radiotelegrafu, aby wyprawa, której trwanie obliczono na 2 lata, mogła przez cały ten czas komunikować się ze światem. Poza to wyprawie towarzyszy też wytrwały lotnik, Walter Hilton z wielkim hydroplanem dla dokonywania lotów nad nieznanymi jeszcze połaciami kraju i dla zwalczania, w razie potrzeby, za pomocą bomb lotniczych niebezpiecznych ludożerców, zamieszkujących wybrzeża górnego Orinoca.

Wyprawa zmierza z Nowego Jorku wprost do miasta Manaos, nad rzeką Amazonką, dokąd mogą do chodzić wielkie parowce oceanowe. Z Manaos specjalnie wynajęty mniejszy parowiec przewiezie uczestników wyprawy w górę rzeki Blanco do miejsca, w którym ma być wniesiona stacja radiotelegrafu.

Z miejsca tego, które będzie podstawa wyprawy, dr. Rice i jego towarzysze posuną się dalej na łodziach po niezbadanej jeszcze części Rio Blanco, aby dotrzeć do okolic górskich, gdzie znajdują się przypuszczalnie źródła poszukiwane.

Podczas uciążliwej tej podróży uczestnicy wyprawy narażeni będą na niejedno niebezpieczeństwo tak ze strony dzikich Indian ludożerców, jak również zabójczego klimatu. Okolice te bowiem są jednymi z najgorętszych na świecie, przesiąknięte duszną wilgocią i pełne jadowitych gadów i owadów. Rzeki ich roją się od krokodyli.

Pomimo to, dr. Rice postanawia prowadzić swe poszukiwania, dopóki nie odkryje źródeł tajemniczej rzeki i nie oznaczy ich kartograficznie. Ma przytem nadzieję odkrycia też krainy legendowych „Białych Indian“, mających mieszkać u źródeł rzeki Orinoco. Aby tam jednak dotrzeć, musi przebyć ziemię krwiożerczego plemienia Indian Gunharibos. Podczas ostatniej swej podróży dr. Rice z trudem umknął śmierci z rąk tych ludożerców. I właśnie zwieziona przez wyprawę bomby lotnicze przeznaczone są do poskromienia tych dzikusów.

Dziwne zwyczaje.

Miłośnicy starych kapeluszy żyją na Nikobarach, wyspach Oceanu Indyjskiego. Kwitnie tam żywy handel tym artykułem, który krajowcy kupują za orzechy kokosowe. Najwyższym wyrazem mody jest biały cylinder z czarną opaską. Okaz taki kosztuje 50—60 orzechów kokosowych. Nikobaryjski eleganck stroi się w tak „cylinder“, podczas, gdy reszta jego osoby pozostaje nieubrana. Niektórzy eleganci noszą ponadto białe mankiety na czarnych nogach i — parasol.

Zegar, nakręcany raz na 120 lat.

Gdy książę Walji zwiedzał niedawno Birmingham, pokazano mu, jako największą osobliwość miejscowego muzeum zegar, idący po nakręceniu 120 lat bez przerwy. Sędziwy ten zabytek, dzieło rąk paryskiego mechanika z czasów rewolucji, nad którym ten mistrz cierpliwie pracował 10 lat, nakręcono w roku 1818, od tego czasu idzie nienagannie bez nakręcania.

Logogryty i zagadki.

Rozw. logogr. Gwiazdzistej nocy dla Perlistej lzy.

- | | | |
|------------|------------|----------------------------|
| 1. Adas | 6. Niemen | |
| 2. Dziadek | 7. Okoń | |
| 3. Ren | 8. Pasieka | A d r j a n o p o l |
| 4. Jablko | 9. Ogon | |
| 5. Anna | 10. Lato | |

Rozw. zag. Szl. Unkasa dla Królowej Gór: stołce.

Rozw. logogr. Zł. nici dla Białej gołąbki.

- | | |
|-----------|--------------------|
| 1. Henryk | |
| 2. Europa | |
| 3. Lublin | H e l e n a |
| 4. E | |
| 5. Narcyz | |
| 6. Alpy | |

Rozw. zag. Olszynki dla Mysiego królika: cebula.

Rozw. krzyża mag. dla Białej muszki i Igielki.

- | | |
|----------------|----------------------------------|
| T | T |
| lak | A |
| jadło | D |
| Tcheran | E |
| Rzeżuszka | U |
| Piotr Skarga | S |
| Tadeusz Rejtan | T A D E U S Z R E J T A N |
| Małgorzata | R |
| Trapezunt | E |
| Juljusz | J |
| latko | T |
| raj | A |
| n | N |

Rozw. logogr. Białej muszki dla Kanarka.

- | | | |
|-----------------|--------------|--------------------------|
| 1. Kenia | 10. Wulkan | |
| 2. Ananas | 11. Irena | |
| 3. Zygmunt | 12. Echo | |
| 4. Indie | 13. Labrador | K a z i m i e r z |
| 5. Missisipi | 14. Kuba | W i e l k i |
| 6. Indochińskie | 15. Igła | |
| 7. Egoista | | |
| 8. Ryga | | |
| 9. Zenit | | |

Zadanie konik Szafirowej Hijacenty dla Śnieżki.

Co to za przystowie!

Jest	ta	ję	za
zyk	zę	ba	eno
mac	nad	mi	mi
eno	trzy	to	ta

Zag. Szafir. Hijacenty dla Srebrnej pajęczynki.

Co to takiego, powiedz mi szczerze, co może zrobić z człowieka zwierzę?

Dla Złotej tęczy.

W ziemię powlazily, głowy wysadzily, a wszystkie lyse.

Lamigl. Szafir. Hijac. dla Kropelki deszczu.

- — — zwierzę domowe
- — — — służy do jechania
- samogłoska
- — — — inaczey latarnia
- — — — plyn
- — — — — imię żeńskie
- — — — imię żeńskie
- — — — — imię żeńskie
- — — — — imię żeńskie
- — — — — imię żeńskie
- — — — — rzeka
- — — — — narzędzie do szycia
- — — — — ptak
- — — — — imię męskie

Rozwiązanie powinno dać osobę z hist. Polski.

Logogryf Gwiazdzistej nocy dla Królowej karłów.

- | | |
|-----------------------------|------------------------------|
| 1. Zwierzę domowe | 9. Jarzyna |
| 2. Organ ludzki | 10. Imię żeńskie |
| 3. Kwiat | 11. Zatoka przy m. Bałtyckim |
| 4. Imię męskie | 12. Owad |
| 5. Autor „żywota Kopernika“ | 13. Prawy dopływ Wisły |
| 6. Inaczey kąpiele | 14. Wyspa |
| 7. Imię korespondenta | 15. Zwierzę w Tybecie |
| 8. Zwierzę drapieżne | |

Początkowe litery czytane z góry na dół utworzą imię i przydomek króla polskiego.

Sylaby: Szulc, Al, tros, He, ed, lew, wilk, ba, zien, ce, la, koń, bu, ja, ran, ko, ki, o, ba, Rys, o, le, ward, Bug, na, ska, sa, ya, , gia, Ru.

Logogryf Błękitnej Astry dla Szafir. Hijacenty i Błękitnej Niezapominajki.

- | | |
|-----------|--------------------------------|
| — — — — — | część mieszkania |
| — — — — — | rodzaj nabiału |
| — — — — — | kraj sprzymierzony z Polską |
| — — — — — | inaczey lód |
| — — — — — | głos dzikich zwierząt |
| — — — — — | gra |
| — — — — — | gatunek drzewa |
| — — — — — | ptak |
| — — — — — | zwierzę drapieżne |
| — — — — — | inaczey powróż |
| — — — — — | organ ludzki |
| — — — — — | inaczey pręt |
| — — — — — | przeczenie |
| — — — — — | znajdziesz we wieży kościelnej |
| — — — — — | rzeka w Atryce |
| — — — — — | żołnierz turecki |
| — — — — — | inaczey skład różnych towarów. |

Litery środkowe czytane z góry do dołu utworzą imię i nazwisko wielkiego polskiego powieściopisarza.

Lamigłówka dla Jodełki i Pszczółki.

+			+	Imię żeńskie
+			+	Inaczey zimno
+			+	Inaczey „zawierzi“
+			+	zwierzatko żyjące w wodzie

Napisz w kwadracie 4 wyrazy 4 literowe, których początkowe i końcowe czytane z góry na dół dadzą nazwę rzeki części świata, w której leży.

Odpowiedzi od Redakcji.

Perl'stej muszki. Przyjmuję Cię chętnie do naszego grona, lecz wierszyka w tym roku już umieścić nie mogę, bo już jest po „zrywach“. Pszenicę, żytko już zwieziono, teraz tylko pora na buraki i kartofle. Lamigl. dobra, ale na umieszczenie jej musisz poczekać, bo jest ich spory jeszcze zapas.

Wisielce. Znam stolęcę naszą, b. ją lubię i żałuję, że czas nie pozwala mi tam częściej przebywać, a nie byłam w niej już lat kilka. Proszę Cię o podanie nazwiska tego, kto to podanie ułożył. Odpowiadam teraz tylko na liściki starannie napisane, a bazyry wrzucam do kosza, bo nie lubię niedbaluchów.

Perlista muszkelo. Radzę się nie spieszyć z pisaniną, bo... przeczytaj moją odowiedź daną Wisielce i potem starannie, jak potrafisz donieś mi kto ułożył te wierszyki.

Angielce. Nie miałeś żadnej odpowiedzi w numerku ostatnim, bo i ja nie otrzymałam żadnego od Ciebie liściku, nie wiem gdzie się podział. Ucz się pilnie tego języka, o którego lekcjach wspominaasz, by potem, gdy dorosniesz mógł czytać b. piękne dzieła wielkich autorów, których ten wiadomy Ci kraj wydał i posiada.

Stelance. Nie smuć się przedwczesnie, gdy się bliżej zapoznasz z nowym swym otoczeniem to i w tej nowej klasie lepiej się czuć będziesz. A powiedz mi, gdzie spędziłaś wakacje, gdzie leży ta wieś?

Węzowi Prerji. Donieś mi skąd przybyłaś do Gr. i skąd przybyli „Krw. Puma“ i „Córa Stepów“. Zwierz mi się kto to Ol tyle bólu sprawił swoją niezręcznością!

Lowiczance. Znam okolice tego miasta, które zwiedziłaś, mianowicie trochę dalsze, gdzie płynie Wiezyca, b. mi się podobały. A może zwedziłaś też pewną katedrę w jednej niedalekiej mie scowości? Jest to ozdoba Pomorza. Te lasy, które wspominaasz też przejeżdżałam przed paru laty, b. tam ładnie i wystawiam sobie, jak Ci się podobać tam musieło. I ja z takich okolic wracając nie cieszę się z pobytu w mieście.

WASZA Biedronka.